

Rok 45

dawniej

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 5, nr 23

Habemus Papam

Kardynał Eugeniusz Pacelli papieżem

W czwartek, dnia 2 marca br. o godz. 17,30 konklawe ukończyło trzecie głosowanie na papieża.

Biały dym „fumaty” oznajmił tłumom, oczekującym na wynik wyborów, że wybór papieża został dokonany.

O godzinie 18,10 kardynał diakon Dominioni ogłosił z balkonu bazyliki św. Piotra tradycyjne słowa: „Habemus Papam”.

Papieżem wybrany został wbrew przypuszczeniom dotychczasowy sekretarz stanu Państwa Kościelnego, KARDYNAŁ EUGENIUSZ PACELLI.

Nowy papież przybrał imię PIUSA XII.

Wybór kard. Pacelliego na papieża dowodzi, że linia polityki, prowadzonej przez zmarłego papieża Piusa XI będzie utrzymana nadal w całej rozciągłości.

Dodać musimy, że przeciwnikami

wyboru kard. Pacelliego były państwa totalne.



Pius XII

Pius XII urodził się dnia 2 marca 1876 roku w Rzymie.

Święcenia kapłańskie otrzymał 2 kwietnia 1899 r.

Już jako młody duchowny od 1901 roku pracował w papieskim sekretariacie stanu. W latach od 1909 do 1914 wykładał jako profesor dyplomacji kościelnej w Akademii Papieskiej Nobili Ecclesiastici. Mianowany arcybiskupem tytularnym Sardes w 1917 r. został mianowany Nuncjuszem Apostolskim w Monachium, a w 3 lata później, w 1920 r. został Nuncjuszem Apostolskim w Berlinie, pozostając na tym stanowisku do 1929 r. W 1929 r. otrzymał z rąk Ojca św. Piusa XI nominację na kardynała. W r. 1930 powołany został na stanowisko kardynała sekretarza stanu, na którym pozostawał do dnia dzisiejszego, do chwili wyboru Głową Kościoła. Wybór kardynała Pacelliego przypada właśnie w dniu Jego 63-rocznicy urodzin.

Czy to też „ślepe narzędzia”?

Szef Ozon, p. Skwarczyński, zarzucił w swej słynnej mowie całej opozycji posłuszeństwo wobec obcych agencji, — a o młodzieży, która w ostatnich dniach żywo zareagowała na wypadki gdańskie, powiedział, że dała się w tym wypadku użyć, jako „ślepe narzędzie” czynników, „inspirujących te wypadki w myśl dyrektyw obcych, nie mających nic wspólnego z polską racją stanu”.

Idźmy krok, za krokiem.

Rada Naczelna Ozonu powzięła rezolucję, domagającą się od rządu energicznego wystąpienia wobec władz gdańskich w sprawie ostatnich wypadków.

Czy i Rada Naczelna Ozonu była w tym wypadku „ślepyim narzędziem itd.”?

Przecież rząd sam wie, co ma robić.

Poznańska grupa Służby Młodych Ozonu wydała w sprawie zajęć w Gdańsku ulotkę, zawierającą szereg kategorycznych żądań w tej sprawie.

Ulotka została skonfiskowana.

Czyżby ta młodzież ozonowa w Poznaniu też była „ślepyim narzędziem itd.”?

Wybitny wojskowy komendant Legii Akademickiej, p. płk Tomaszewski powiedział na wiecu OSSA („Oficerska Służba Społeczna Akademicka”):

„Czesi mieli wspaniałe forty, ale ani jednego człowieka, któryby za te forty poległ.

Jeżeli będziemy stale rozbrajać społeczeństwo ze wszystkich żywszych uczuć, będziemy może mieli dobry plan, ale ani jednego człowieka, któryby chciał o realizację tego planu walczyć.”

A może p. Skwarczyński, jako szef Ozonu, i tutaj stwierdzi, że płk Tomaszewski jest również „ślepyim narzędziem itd.”?

Tak by wynikało z jego przemówienia.

My jednak myślimy inaczej?

St. K.

Rozwiązanie 120 tys. stowarzyszeń w Austrii

Według ogłoszonych ostatnio danych urzędowych rozwiązano dotąd na terenie Austrii 120 tys. związków i stowarzyszeń. Przeważającą część rozwiązanych stowarzyszeń stanowiły związki wyznaniowe (katolickie), częściowo zaś stowarzyszenia o charakterze politycznym. Majątek rozwiązanych organizacji, sięgający w sumie setek milionów skonfiskowano.

Chcą niemieckich sądów w Czechach

Przywódcą mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji dr Kundt, wysunął, jak słychać, w toczących się obecnie rokowaniach z centralnym rządem praskim żądanie ustanowienia osobnego sądownictwa niemieckiego dla tej mniejszości.

Oznaczałoby to, że Niemcy, obywatele czescy, w razie popełnienia jakiegось przestępstwa, nie będą stawać przed sądami czeskimi lecz przed odrębnymi sądami niemieckimi, które będą wydawać wyroki, nie opierając się na czechosłowackim kodeksie karnym. Ten niesłychany postulat Kundta wywołał oczywiście w tutejszych kołach politycznych olbrzymie poruszenie.

Wielki zjazd rolnictwa wielkopolskiego

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych zwołuje do Poznania na niedzielę, dnia 26 marca zjazd gospodarczy Kółek Rolniczych Wielkopolski. Spodziewane jest przybycie około 10 tysięcy rolników wielkopolskich, którzy będą obradować w wielkich halach Targów Poznańskich. Będzie to zatem największy zjazd rolników, odbytych w ostatnich czasach w Polsce.

Na zjazd zaproszeni zostaną p. wicepremier Kwiatkowski i p. minister rolnictwa Poniatowski.

Zjazd zajmie się:

- 1) sprawą opłacalności rolnictwa,
- 2) sprawą oddłużenia rolnictwa,
- 3) sprawą przymusu w organizacjach rolniczych.

Ze względu na tak aktualne tematy zjazd ten będzie bardzo ciekawy.

Plotka polityczna notuje:

Wybór Prezydenta RP. w najbliższych dniach?

W kołach politycznych krąży pogłoska, że wobec niedomagania Pana Prezydenta RP wybór głowy państwa miałby nastąpić już w najbliższych dniach.

Na miejsce p. prof. Mościckiego przewiduje się p. marszałka Śmigłego-Rydza.

W takim wypadku uchwały rady

naczelnej PPS, domagające się natychmiastowej zmiany ordynacji wyborczej i wybranie nowego parlamentu, aby tenże mógł dokonać wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, uderzyłyby w próżnię. Okazałoby się, że bieg wypadków w Polsce toczy się szybciej od różnych uchwał.

Ocena mowy p. Skwarczyńskiego

Co piszą inni...

WESOŁA ZABAWA

Jeszcze żadna mowa nie cieszyła się taką ochroną, jak ostatnia mowa szefa Ozonu p. Skwarczyńskiego. Świadczą o tym konfiskaty licznych pism opozycyjnych.

Opozycji nie danym jest w dzisiejszych warunkach należyte odparcie zarzutów p. Skwarczyńskiego, stawianych całej opozycji, którą się po prostu oskarża o... zdradę interesów państwowych.

Jedno nie ulega wątpliwości, — czynniki ozonowe wykorzystują dzisiejszą sytuację do ściśle partyjnych celów, do rozgrywek partyjnych. Chce się za wszelką cenę pognać opozycję.

Wynika to z wywodów głównego organu Ozonu, „Gazety Polskiej”, która tak pisze:

„Ostatnia Rada Naczelna OZN nabrała, też szczególnego znaczenia politycznego, dzięki mowie, wygłoszonej przez gen. St. Skwarczyńskiego. Szef Obozu poświęcił swoje przemówienie sprawom polityki zagranicznej i postawie społeczeństwa polskiego w stosunku do zagadnień międzynarodowych. W oświadczeniu tym oświełono w sposób należyty i napiętnowano stanowczo metody dywersyjne a warcholskie niektórych starych sztabów partyjnych. Polityka tych sztabów — skompromitowana doszczętnie w ciągu roku ubiegłego, a w szczególności w okresie wielkiego kryzysu czecho-słowackiego, zakończona odzyskaniem przez Polskę Śląska Zaolzańskiego — próbuje się odegrać, licząc na krótką pamięć opinii polskiej. Mowa gen. Skwarczyńskiego przecięła te rachuby, dając właściwy wyraz i nakreślając kierunek zdrowej i patriotycznej opinii polskiej.”

Gra jest widoczna, ale czy doprowadzi ona do zjednoczenia narodowego, czy „nakreśli właściwy kierunek zdrowej i patriotycznej opinii polskiej — w to wątpimy.

Mimo „ochrony” ocena mowy p. Skwarczyńskiego nie wypadła dodatnio.

Przytaczamy wyjątki nieskonfiskowanych artykułów innych pism.

W sprawie wypadków gdańskich „Czas” odpowiada szefowi Ozonu:

„O tym wszystkim (o szczegółach ostatnich wypadków gdańskich. Przyp. nasz) komunikaty oficjalne milczą, dając pole do najrozmaitszych poglądów i plotek. Ten niezrozumiały sposób postępowania, polegający na traktowaniu społeczeństwa jak małoletniego i opierający się na złudzeniu, że pewne fakty da się przed nim ukryć, dał tym razem, tak samo zresztą jak zwykle, efekt wręcz przeciwny od zamierzonego. Nie osłabił bynajmniej reakcji społeczeństwa polskiego, a w szczególności młodzieży, lecz wprost przeciwnie zamiast skierować tę reakcję przez należyte poinformowanie opinii we właściwe łóżysko, stał się powodem odruchów najzupełniej szkodliwych, choć bez wątpienia szkodliwych

W Warszawie i w innych miastach Polski miały miejsce demonstracje studenckie, które zbiegły się z pobytem wiośkiego ministra spraw zagranicznych. Doszło do pożałowania godnych wypadków, uczucia młodzieży niewątpliwie szlachetne, zostały wykorzystane w sposób niewłaściwy. Reakcja młodzieży spotkała się ze sympatią, natomiast bardzo ostro potraktowały jej demonstracje czynniki oficjalne. Pojawiały się napróżdżone komunikaty w prasie prorządowej, stwierdzające, że powyższe demonstracje szkodzą tylko interesom Polski, a w dniu następnym na zebraniu Rady Naczelnej OZN przemówił gen. Skwarczyński, oceniając w sposób

niezwykle surowy zachowanie się wszystkich bez wyjątku stronnictw opozycyjnych, którym — jego zdaniem — młodzież służy jako ślepe narzędzie. Szef OZN w oskarżeniu swym pod adresem opozycji posunął się tak daleko, że zarzucił jej nie tylko brak zrozumienia dla polskiej racji stanu, ale również uleganie obcym wskazówkom i inspiracjom.

Przeciwko tak jednostronnej ocenie polskiej opinii, a zwłaszcza przeciwko ciężkim a gołosłownym oskarżeniom wszystkich poza „Ozonem” jej reprezentantów trzeba stanowczo zaprotestować. Gen. Skwarczyński mówi wprawdzie o „sztabach partyjnych”. Ale to nie trzeba ani siebie ani innych wprowadzać w błąd. Jeśli chodzi o wypadki gdańskie, to nie sztabów partyjnych, rzekomo przez jakieś obce czynniki inspirowane, to olbrzymia większość społeczeństwa zajęła postawę, której zewnętrznym wyrazem były demonstracje młodzieży. Jeśli ta postawa była błędna, jeśli demonstracje młodzieży nie ułatwiły, lecz przeciwnie utrudniły pomyślną likwidację wypadków gdańskich, to winy za taki stan rzeczy nie należy przypisywać jakimś tajemniczym obcym agentom, lecz sobie samemu, że się nie potrafiło polskiej opinii należyście zorientować i należyście nią pokierować.”

P. Cat odpowiada w „Słowie”: „Otóż zgodzę się z gen. Skwarczyńskim, że gdańskie demonstracje młodzieży mogą być na rękę niektórym poselstwom zagranicznym i być może, że niektórzy dyplomaci aż zacierali ręce na ich widok. Ale czy z tego wynika, że te demonstracje były inspirowane: czy wynika z tego, że bez inspiracji obcych potencji młodzież polska nie wystąpiłaby usłyszawszy o upokarzaniu swoich kolegów? Jestem, — jak

mnie nazywają — starym germanofilem i madyarofilem i starym antyczechem, na pewno nie przeceniam zdolności dyplomatycznych tej młodzieży, która chce jednocześnie wojować i ze światem żydowskim i z Niemcami, ale doprawdy, że uważam ostatecznie demonstracje za zjawisko całkiem zrozumiałe. Gen. Skwarczyński, aż się naprasza na odpowiedź, że to jego ozonowa młodzież przywykła do czyichś wskazówek i dlatego nie rozumie, aby spontaniczne oburzenie było motorem w ostatnich wystąpieniach.”

A jeżeli już chodzi o sprawę zaolzańską, to warto przypomnieć wywody „Merkurjusza Polskiego”, bliskiego pewnych kół wojskowych:

„Wojna byłaby wyjściem najgorszym z różnych względów. Po pierwsze: obniżyłaby prestiż Polski. Jeśli bowiem Hitler dostał 3 miliony bez walki, to wojna o 200.000 wyglądałaby na indolencję naszej polityki. Krew żołnierza polskiego jest równie cenna, jak krew niemiecka. Po wtóre: każda wojna, a więc i zwycięska, kosztuje miliardy i osłabia organizm państwowy na długie lata. Takie osłabienie Polski wyszłoby tylko na korzyść naszym potężnym sąsiadom. Po trzecie: wojna polsko-czeska pogłębiłaby przepaść między obu narodami, i to w momencie, gdy powstają szanse naszej polityki wielkomocarstwowej.

Tak zaś załatwiliśmy swe sprawy nie tylko bez wojny, ale i bez niczyjej pomocy, poza Monachium i wprost z Pragi. Nie zawdzięczamy tedy niczego mocarstwu europejskiemu i nie spaliliśmy mostów między narodem czeskim a nami.”

I czego tedy chce p. Skwarczyński, tudzież Ozon?

Bojówka endecka na odczycie ludowców we Lwowie

We Lwowie powszechne wzburzenie wywołało najście bojówki endeckiej na odczyt dr. Szczotki, przedstawiciela Stron. Ludowego, który mówił na temat wielkości króla Jana Kazimierza. Odczyt odbywał się w gmachu Uniwersytetu Lwowskiego, a urządzony był z inicjatywy Polskiego Związku Akademickiego Młodzieży Ludowej.

Na odczyt wtargnęła uzbrojona bojówka Stron. Narodowego i rzuciła się na obecnych. W wyniku bójki wielu uczestników zebrania odniosło rany, w tym dwie osoby ciężkie okaleczenia. Zaznaczyć należy, że odczyt ten nie miał charakteru politycznego.

Prezesowi Związku Akademickiego Młodzieży Ludowej w czasie bójki odgryziono palec (!).

W kilku wierszach:

Ze świata

W Moskwie zmarła wdowa po Leninie Nadieżda Krupskaja.

W jednym z magazynów portowych w Algierze wybuchł groźny pożar. Spłonął magazyn wraz ze znajdującym się tam towarem. Straty obliczają na milion franków.

Z Karaszi donoszą: Zderzyli się nad dżunglą dwa samoloty, należące do „India National Airways”. Dwaj piloci-hindusi oraz jeden pasażer, obywatel Stanów Zjedn. zginęli na miejscu.

Policja wiedeńska ujęła szajkę bandycką, złożoną z 20 osób, na czele której stała młoda, 27-letnia kobieta. Banda ta,

która dokonała w Austrii przeszło stu napadów rabunkowych, ukrywała swoją zdobycz, szczególnie biżuterię, w Dunaju.

1000 żydów z krajów Europy środkowej, odpłynęło z Konstancy do Palestyny.

Na Atlantyku zatonął podczas burzy parowiec amerykański „Lillian”. Załogę uratował statek niemiecki „Wiegand”.

W całych północnych Włoszech spadły wielkie śniegi.

Ze Stambułu donoszą o wybuchu w kopalni węgla Kozlon. Zwały węglowe zasypały 35 górników, 23 ludzi zginęło w wypadku.

W Finlandii uruchomiono pierwszą odlewnię dział kosztów 19 mln. mkf.

„IKC” opisuje zabawę w kasynie oficerskim szwoleżerów:

„W niedzielę, po oficjalnych przyjęciach, wydanych w Warszawie z okazji pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i jego małżonki, najścisłe grono osób, złożone z pp. hr. Ciano, min. Becków, ambasadora Włochy Długoszowskiego i jeszcze paru osób, udało się o północy do kasyna oficerskiego i pułku szwoleżerów, gdzie do godziny blisko czwartej nad ranem spędzono miło i przyjemnie czas na wesołej zabawie w zamkniętym kółku.

Hrabina Edda Ciano była zachwycona zarządzeniem przez ambasadora Włoch menu, złożonym z bigosu, flaków i czystej wyborowej.

W pewnym momencie małżonka hr. Ciano wyraziła chęć zatańczenia. Ambasador Włochy Długoszowski, który, jak wiadomo, był szefem pierwszego pułku szwoleżerów, jako gościnny gospodarz zarządził do tańców 42 oficerów szwoleżerów, z których każdy zatańczył z małżonką ministra spraw zagranicznych Italii trzy tańce. Krakowiaki, oberki, mazury i inne polskie tańce rozbrzmiewały do wpół do czwartej nad ranem, kiedy hrabina Ciano zmieniwszy 120 razy tancerzy, zmęczona, ale ubawiona serdecznie, oświadczyła że polskie tańce są wspaniałe, ale już dłużej tańczyć nie może.”

Wcale nie źle, jak na... wielki ost!

„PARLAMENTARNE BOJE”

Czołowi działacze Centr. Zw. Młodej Wsi „Siew”, skupieni przy wydawnictwie „Przodownik Wiejski”, omawiając „parlamentarne boje”, stwierdzają, że:

„od czasu do czasu różne zagończyki robią „dużo hałasu, aby stworzyć pozory życia przy ulicy Wiejskiej”. Natomiast nie ma jeszcze śladu projektu zmiany ordynacji wyborczej, do czego głównie obecny Sejm był powołany. Czyżby panowie posłowie obawiali się alternatywy, że po uchwaleniu nowej ordynacji staną się zbędni?

Nowy parlament polski nie wykrywał dotychczas swego oblicza społeczno-politycznego. Jest jeszcze na to widać trochę młody. W każdym razie musi zająć mocną i określoną postawę w odniesieniu do aktualnych problemów państwa — inaczej stanie się oderwanym od życia spadkobiercą nijakiej opinii poprzedniego Sejmu, a tym samym zawiedzie pokładane w nim nadzieje. Jedynym charakterystycznym objawem Sejmu i Senatu są „totalne wybryki” — poszczególnych „zagończyków”, które nie dodają zbyt wiele splendoru Izbowi Ustawodawczym. Przy omawianiu poszczególnych resortów budżetu pojawiły się projekty, dotyczące rozwiązania kwestii żydowskiej i ukraińskiej.”

Ta ocena ozonowego parlamentu jest niewątpliwie uzasadniona i można jej przyklasnąć. Ale jak wytłumaczyć, że atak ten wychodzi z łona grupy min. Poniatowskiego? Czyżby min. Poniatowski jeden jedyny reprezentował w gabinecie pogląd, iż przyspieszenie zmiany ordynacji wyborczej i rozwiązanie parlamentu jest konieczne? W takim razie wystąpienie to „Przodownika Wiejskiego” nabiera szczególnego znaczenia politycznego.

KRONIKA KIELECKA

Płyną protesty i skargi do prokuratora za nadużycia wyborcze

Po przegranych wyborach do rad gromadzkich, sekretarze gminni wraz z wójtami objeżdżali nowo wybranych radnych i wyłudzały od nich podpisy na deklarację celem stworzenia kompromisowych list. Warto podkreślić, że panowie sekretarze udawali potulnych baranków, godząc się na kandydatów wysuwanych przez społeczeństwo. I zdawało by się, że wszystko będzie w porządku, że wola społeczeństwa będzie uszanowana. Jednakże ci panowie tak przywykli do swoich metod, że trudno im było zastosować okólnik pana premiera o czystości wyborów. Bo i zresztą, Warszawa daleko, a pan sekretarz w gminie to takie małe totalniatko!

Cały dowcip polegał na tym, że panowie z pod znaku gminy i Ozonu zbierali podpisy na deklaracjach bez dat, które wpisywali już sami dopiero w dniu wyborów. Wskutek tego niejedni kandydaci znajdowali się na dwóch listach, narażając listy opozycyjne na przerabianie w granicach ustawowej godziny, lub na skreślenie kandydatów. Były wypadki, że wyrobieni samorządowcy, najbardziej niebezpieczni i niewygodni dla pana sekretarza, zostali w ostatniej chwili z obydwu list skreśleni, jak to miało miejsce w gminie Piekoszów, pow. Kielce.

Trzeba i z ubolewaniem stwierdzić, że u niektórych chłopów jeszcze odezwały się dwie dusze. Trochę obiecanek wystarczyło, ażeby zdradzać całą gminę. W gminie Zajaczków, pow. Kielce, chłopci powierzyli two-

żenie listy ludowej p. Srembowatemu, który jednak w ostatniej chwili poszedł z gminą na kompromis. Nic więc dziwnego, że rozgoryczeni chłopcy za zdradę Srembowatego spoliczkowali na kościelnej drodze.

W gminie Dąbrowa, pow. Kielce, ludowcy wnieśli protest o niesłuszne rozdzielanie mandatów. Komisja wyborcza bojąc się konsekwencji grożących za fałszowanie wyborów, przydzieliła ludowcom zabrane dwa

mandaty.

Ludowcy gminy Niewachłów, pow. Kielce wnieśli również protest wyborczy za nadużycia, jakich dopuściła się komisja wyborcza przy obliczaniu głosów.

Przewodniczący gminnej Komisji Wyborczej p. Perzy Piotrowski nie zezwolił pełnomocnikowi listy ludowej kontrolować czy na karteczkach są napisane rzeczywiście te nazwiska, jakie odczytywał członek Komisji Wyborczej. Pełnomocnikowi nie pozwolili zbliżyć się do stołu, przy którym urzędowała Komisja Wyborcza. Komisja nie protokółowała również uwag, jakie zgłaszał pełnomocnik listy.

Komisja Wyborcza w Niewachłowie zaprotokółowała, że kandydat na radnego Pięta Jan, syn Józefa otrzymał tylko 7 głosów, natomiast ludowcy zdołali zebrać i dołączyć do protestu pisemne oświadczenia od 14 wyborców, że są gotowi pod przysięgą zeznać, iż głosowali na Pięta Jana. Komisja gdzieś zgubiła siedem głosów, i to spowodowało, że ludowcy wnieśli protest wyborczy, a poza tym skargę do Pana Prokuratora, oraz zażalenie do Pana Premiera Składkowskiego.

Warto dodać, że Komisariat P. P. w Niewachłowie p. Pawełczyk, nie zezwolił Pierzakowi Janowi, Stanisławowi Sosze, Janowi Będkowskiemu i Wincentemu Jańskowskiemu spisywać z wywieszonych przez Komisję list, kandydatów na karteczki wyborcze, grożąc wymienionym



aresztowaniem, jeśli nie przestaną spisywać lub jeśli nie odejdą od list. Wybory odbywające się pod groźbą aresztowania, nie mogą być pełnym wyrazem woli głosujących.

Protesty wyborcze płyną ze wszystkich powiatów, zaprzeczając jak skrawie o tym, że wybory były czyste. Wynik wyborów do rad gminnych podamy w następnym numerze. Z otrzymanych wiadomości wynika, że na ogół potwierdzają one wynik wyborów do rad gromadzkich. Mimo różnych sztuczek chłopcy na ogół wychodzili z rozrywki zwycięsko — są gminy, które przejdą w zupełności w ręce ludowe.

W Zborowie, pow. Stopnica, gdzie na 12 radnych weszło 9-ciu ludowców, musiano się uciec do takiego sposobu, że stara rada gminna przed wyborami do rady gminnej wybrała nowego wójta! Ale czy takie metody wyjdą na zdrowie gminie i czy ożnowy wójt przy ludowej radzie będzie potrafił gospodarzyć, w to jednak mocno wątpimy. Ciekawe, czy też Pan Starosta w Stopnicy, mając na uwadze dobro gospodarki gminnej, a nie przekonania polityczne, wybór nowego wójta zatwierdzi?...

—:—



Zadowolony

i syty odpoczywa spokojnie po wypiciu swej flaszeczki. Dajcie mu w niej coś naprawdę dobrego, dajcie mu do mleka odżywczej

Kawy Słodowej Kneippa

Przeciwko przymusowi organizacyjnemu wsi Jarosławski sejmik rolniczy domaga się stabilizacji cen rolniczych na poziomie opłacalności

Dnia 24. lutego odbył się w Jarosławiu w sali „Sokoła” sejmik rolniczy pow. jarosławskiego, zwołany przez Okr. Tow. Roln. Sejmik zgromadził przeszło tysiąc uczestników, bo tyle tylko pomieścić mogła największa w Jarosławiu sala. Drugie tyle co najmniej odeszło z pod zamkniętych drzwi „Sokoła”, nie mogąc dostać się na salę.

W sejmiku wzięli udział: starosta Alfred Kocut, jako reprezentant rządu, z ramienia wojska przedstawiciel Intendentury, mjr Kuźmian. Organizacje rolnicze i spółdzielcze reprezentowane były przez prezesa Izby Rolniczej dr. Paparę, prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Sobonia, i prezesa Lwowskiego Tow. Roln., Myszkowskiego, oraz dyrektora Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych, dr. Marszałka ze Lwowa; Okręgowie Towarzystwo Rolnicze w Jarosławiu przez prezesa Gruszkę i wiceprezesa Krzyształowicza wraz z całym zarządem. Ziemianstwo wzięło liczny udział w sejmiku; zauważyć można było Drohojowskiego, Mycielskiego, Zamojskiego i innych.

Sejmik zagał i przewodniczył mu zarazem prezes Gruszka. Gorące owoce tak przy powitaniu, jak i po zakończeniu referatu, zgotowano prezesowi Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, Mikołajczykowi. Dwugodzinny referat prezesa Mikołajczyka na temat: „Stosunek wsi zorganizowanej do bieżących zagadnień rolniczych” wysłuchano w skupieniu i ciszy; zrobiło ono wielkie wrażenie. Mikołajczyka zaproszono do ponownego przybycia do Jarosławia, by dać możliwość wysłuchania referatu również i tym, którzy na salę dostać się nie mogli.

Następnie dr. Marszałek oraz inż. Jarosł zreferowali sprawę budowy mleczarni okręgowej w Jarosławiu, po czym wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców, a poziom której był również poważny i wysoki.

Uchwalone rezolucje pokrywają się w zupełności ze stanowiskiem ludowców, zajętym przez ich ostatnią radę gospodarczą tak w kwestii obecnego stanu rolnictwa jak i odnośnie środków zaradczych na przyszłość.

Przeciwstawiono się zdecydowanie wszelkiemu przymusowi organizacyjnemu wsi.

„Żądamy, by już w najbliższym czasie rząd powziął decyzję i ustalił

program gospodarczy, prowadzący do stabilizacji cen w rolnictwie na opłacalnym poziomie” — oto hasło, które z Jarosławia, jak się zdaje, rozejdzie się po całej Polsce. Stąd też znaczenie i waga sejmiku rolniczego w Jarosławiu wyjdzie poza granice powiatu.

Zwróciło uwagę, że władze bezpieczeństwa nie omieszczały zmobili-zować sporo policji.

Wiciowcy we Lwowie odrzucają współpracę z siewowcami

Lwów, (PAA). Dnia 25 bm. wygłosił we Lwowie referat prezes Centr. Zw. Młodej Wsi, inż. Gierat, pt. „Problem młodzieży w Polsce”, który zgromadził dużą ilość słuchaczy, rekrutujących się z różnych odłamów młodzieży akademickiej, wiejskiej i robotniczej. Rerefent

wskazał drogi, mogące doprowadzić do wspólnego porozumienia się organizacji młodzieżowych w Polsce, a zwłaszcza młodo-wiejskich.

W dyskusji, oprócz przedstawicieli Związku Młodej Wsi, zabrali głos przedstawiciele innych organizacji, wykazując błędy i mało trafną

drogę podejścia w porozumieniu młodzieży i jej zjednoczenia. Najostrzej wypowiedzieli się przeciw poglądom prezesa Gierata akademicy-ludowcy — pp. Załęski, Wilk i Węgrzyniak, wychodząc z założenia, że chcąc coś stworzyć, organizować, a zwłaszcza nadawać kierunek ideowy — musi się coś istotnie reprezentować. Młodzież ze Zw. „Wici” oraz ze Stron. Ludowego ustosunkowała się zdecydowanie negatywnie do kierunku, jaki reprezentuje inż. Gierat.

Prezes Gierat, odpierając zarzuty, podkreślił przewagę elementów politycznych w pracach młodzieżowych organizacji opozycyjnych, atakując ostro przewodników Stron. Ludowego, podając taki fakt, że na ostatnim posiedzeniu Lwów. Tow. Rolniczego wybrano prezesem obszarńnika, zamiast chłopą, mimo iż ludowcy mieli liczącą przewagę i mogli o wyborze decydować. P. Gierat podkreślił dalej, iż ludowcy mówią w teorii o wywłaszczeniu wielkiej własności, a w praktyce popierają obszarńników.

Akademicy-ludowcy na te zarzuty oświadczyli, „że wolą współpracować z uczciwymi obszarńnikami, aniżeli z obłudnymi przyjaciółmi wsi i chłopą”. Odśpiewali, „Gdy naród do boju” — opuszczając salę przed zakończeniem zebrania.

Tarnów, inicjuje wspólne wystąpienie opozycji w sprawie przyspieszenia zmian ordynacji wyborczej

Tarnów, (PAA). W Tarnowie obradował nadzwyczajny zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego powiatu tarnowskiego, w obecności wiceprezesa NKW Wł. Witka, na którym powzięto uchwałę urzędzenia w Tarnowie dużej manifestacji łącznie z innymi ugrupowaniami politycznymi na rzecz przyspieszenia prac. związanych ze zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Jak się dowiaduje P. A. A., rozpoczęte rozmowy ze stronnictwami politycznymi w Tarnowie, zwłaszcza z P. P. S., Stron. Pracy i Stron. Demokrat. mają mieć przebieg pomyślny, nie jest znane do tej pory stanowisko Stron. Narodowego, które ma stać na stanowisku pryncypialnym, że kwestia zmiany ordynacji wyborczej nie jest sprawą istotną.

Podobne manifestacje są projektowane również w innych miejscowościach.

Aż... trzy głosy

Posel Gutowski, który kandydował do Rady gromadzkiej, gminy Drewile, powiat grojecki, otrzymał tam tylko 3 głosy.

Zaznaczyć przy tym wypada, że tenże p. Gutowski jako kandydat na posła otrzymał w tymże powiecie aż 24.957 głosów (!).

Jedno i drugie nazywa się sukcesem wyborczym. Co myślicie, w których wyborach był „cud”?

jak głosił dokument osobisty młodego człowieka — za syna pani Amelii Ostrogskiej.

— A czy łaskawa księżna nie przewiduje jakich trudności spadkowych? Mogliby się odezwać z protestem Koniecpolscy, jako blisko spokrewnieni z rodem Ostrogskich — zauważył ostrożny adwokat.

Okazało się jednak, że księżna pomyślała już o takiej możliwości i usunęła ją, porozumiewając się nie tylko z Koniecpolskimi, ale również z dalszą rodziną swego męża. Nie. Z tej strony nie potrzebowała się niczego obawiać. To są rodziny zbyt zamknięte, aby miały się łączyć na nędzne resztki, jakie pozostały z wielkiej ongiś fortuny Ostrogskich. Zrujnowany zamek w Ostrogu z marnymi kilkuset włókami ziemi ornej, stara kamienica w Warszawie i pałacyk teresiński z zaniedbanym parkiem myśliwskim nie mogły stanowić dla nich żadnej pokusy. Ciężce na tych nieruchomościach długi bankowe i podatek spadkowy, jaki trzeba było zapłacić skarbowi w wypadku dziedziczenia, sprowadziły wartość niemal do zera.

Działo się to w czasie, kiedy Alfred był jeszcze osłabiony po przebytej tylko co chorobie. Adwokat sie-

dział z księżną przy biurku, rzucając od czasu do czasu na leżącego w łóżku urodziwego młodzieńca podejrzliwe — tak przynajmniej Alfredowi się zdawało — spojrzenia. I Alfreda aż podrywało aby krzyknąć na cały głos, że nie życzy sobie żadnego spadku i pragnie najgoręcej, aby z jego powodu matka nie miała nawet najmniejszych nieprzyjemności.

Jeżeli tak nie uczynił, to dlatego, że nie czuł się dość silny. Sprawiało mu to dziwną przyjemność, że leży spokojnie w wygodnym łóżku i nie potrzebuje myśleć o niczym, a kiedy adwokat zażądał od niego podpisu na jakimś dokumencie, który wystukał sprawnie na małej przenośnej maszynie — Alfred spełnił natychmiast jego żądanie, chcąc pozbyć się jak najszybciej natręta.

Adwokat zniknął wreszcie za drzwiami, nie zapomniawszy rzucić nowemu spadkobiercy kniaziowskiego nazwiska na pożegnanie ostatniego ze swych podejrzliwych spojrzeń. Wtedy dopiero Alfred zaczął mówić:

(Ciąg dalszy nastąpi)

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

50)

Jakżeby nie miał znać? Przecież od dziecka nosił to na szyi, uważając ten szczerbek pięknego klejnotu za coś w rodzaju amuletu. Matka przybrała, którą uważał za prawdziwą, kazała mu tego pilnować jak oka w głowie i zawsze mieć przy sobie.

Więc to było tak? To ta wspaniała dama w miłosnym związku z nieznanym wielkim panem dała mu życie? I przyznawała się do swego grzechu otwarcie, patrząc mu wprost w oczy z żalosnym uśmiechem winowajczyny?

Nieoczekiwana wiadomość oszołomiła go tak dalece, że gorączka, o której już prawie zapomniawszy, powróciła znowu, ku przerażeniu księżny, wyrzucającej sobie, że powiedziała mu o tym zbyt wcześnie.

Ale nazajutrz miała powód do radości, bo sen — ten najlepszy środek leczniczy — zrobił swoje i Alfred obudził się zupełnie przytomny. Kiedy, zaniepokojona, weszła do sypialni z rana, wyciągnął do niej obie ręce i tak jakoś dziecinnie, jakby z pe-

wnym zawstydzeniem, odezwał się:

— Dzień dobry, mamoo...

Księżna długo jeszcze klęczała przy łóżku, tuląc odzyskanego syna w objęciach i płacząc cichutko ze szczęścia, bo czuła, jak w pustym jej sercu znowu zaczyna tętnić przybierająca z każdą chwilą fala tkliwego uczucia. Jakby odżyła nagle idylla miłosna, przerwana niegdyś tak krwawo i brutalnie. Kochanek zmarł, twychwstał w synu. Jakże podobny był Alfred do ojca. Te same jasno-kasztanowate włosy ze złocistym połyskiem, ten sam głos pełny radości życia, to samo czyste spojrzenie. Wszystko w nim było takie samo, tylko miłość księżny stała się jakaś inna, wyszlachetniona, subtelniejsza, pozbawiona pierwiastków egoizmu.

Wtedy też księżna zawezwała swego adwokata i poleciła mu przeprowadzić wszelkie starania i formalności, jakie mogły być potrzebne dla uznania Alfreda Przetockiego — z zawodu mechanika, pracującego w dziale technicznym Polskiego Radia,

Podatek od chleba

W numerze lutowym miesięcznika „Wielka Polska” — organie Falangi — ukazał się artykuł Adama Doboszyńskiego. Artykuł ten ze względu na bardzo ciekawie ujęty temat przedrukujemy w całości. Dla wyjaśnienia dodajemy, że w starożytnym Egipcie Fenicjanie to kupcy, pośrednicy i szlachta, coś w rodzaju dzisiejszych naszych żydów, a Fellachowie to lud rolny, pracujący w pocie czoła na olbrzymim aparacie urzędniczym Faraona.

Faraon siedział pod palmą. Czarny murzynek wachlował go wachlarzem z piór pustynnego strusia. Różowe nałożnice drapały go w pięty. Przed nim, zgięty do ziemi w karnym ukłonie, stał Wielki Wezyr.

— Ciężki mamy kłopot, o Synu Niebios — rzekł Wielki Wezyr. — Za Twymi granicami potaniało zboże. Faraon się zadziwił.

— Cóż nas może obchodzić cena zboża w kraju niewiernych?

— Niestety — odrzekł Wielki Wezyr — zmuszeni jesteśmy sprzedawać nasze zboże za granicę, i skutkiem tego niskie ceny zboża zajmują, o Panie Świata, Twoje rolnictwo. Twoi wierni Fellachowie nie mają z czego płacić Tobie podatków. Brak im również pieniędzy na spłacanie długów Fenicjanom, którzy są, jak Ci wiadomo, o Panie, najsilniejszą podporą Twego tronu.

— Co jedzą moi wierni Fellachowie? — zapytał Faraon.

Wielki Wezyr uśmiechnął się.

— Jedzą okrągłe bulwy, rosnące w ziemi, zawierające samą prawie wodę. Bulwy te przed paru wiekami przywieziono do nas z Ameryki. Po zjedzeniu tych bulw i tych liści Fellachowie brzuchy mają wzdęte, tak, że cudzoziemcy, zwiedzający, o Synu Niebios, Twoje dzierżawy, uważają ich za najedzonych. W rzeczywistości zaś są tak słabi, że jeden tłusty strażnik utrzyma w ryzach całą wieś.

— Gdyby więc moi wierni Fellachowie zjedli swoje zboże — zauważył Faraon — zamiast je wywozić za granicę, byłby koniec twego kłopotu. A skoro by się najedli i wzmoogli na siłach, to łatwiejby im było zapracować na dług i podatek. Wezyr westchnął.

— Gdyby Fellachowie byli syci, o Panie, mogliby zacząć brykać i niepokoić Tych baszów i Fenicjan.

Faraon zastanowił się, poczym skinął głową.

— Nie głupi z ciebie człowiek, Wielki Wezyrze — rzekł. — Podziwiam mądrość, że wyróżniłem cię między sługi memi.

I klasną w dłoń.

— Zawołaj mi tu Wielkiego Pisarza.

Wysłuchawszy kłopotu Wielkiego Wezyra, Wielki Pisarz oświadczył:

— Niech Fellachowie zjedzą swe zboże, to przestaną nas obchodzić ceny w kraju niewiernych.

Wielki Wezyr spjrzał porozumiewawczo na Faraona.

— Nie znasz się, widzę, na ekonomii, Wielki Pisarzu — rzekł z lekceważeniem w głosie. — Musimy wywozić zboże, bo czymże zapłacilibyśmy przywóz wełny z Australii i bawełny z Ameryki?

Wielki Pisarz nie dał za wygraną.

— A gdyby Twoi wierni Fellachowie, o Synu Ozyrysa, zamiast uprawiać nadmiar zboża zaczęli hodować owce, z których wełny można by tkać burnusy dla Tych dostojników, oraz uprawiać rośliny włókiennicze, na burnusy dla pospółstwa?

Wówczas przestałyby nas obchodzić ceny w krajach za morzami.

— Umysł Twój jest ciasny i zamroczony, Wielki Pisarzu — rzekł gniewnie Wielki Wezyr. — Przy twoim projekcie zaczęłoby się zbyt dobrze powodzić wielernym Fellachom naszego Pana — tu skłonili się obaj dygnitarze do stóp Faraona, — zaczęliby chodzić syci i mogliby zacząć brykać. Poza tym zważ, co by powiedzieli na twój projekt Fenicjanie, stanowiący przecież najsilniejszą podporę Tronu. Chcesz ich pozabawić zarobków przy wywozie zboża i przywozie wełny i bawełny z za morza?

Faraon zachnął się i klasnął w dłoń.

— Głupota twa, Wielki Pisarzu, zadziwia mnie. Słuchając rad dwóch musiałbym rychło emigrować do mglistej Brytanii, śladem Lwa Judy, mego sąsiada. Powiedz dowódcy gwardii, by ci własnoręcznie wlepił dwadzieścia bambusów na gołe pięty. Zawołaj mi tu Wielkiego Poborca!

Za chwilę Wielki Wezyr i Wielki Poborca pochylili głowy do stóp Faraona.

— Wiem, o co chodzi — rzekł Wielki Poborca. — Plan mój jest taki: do każdego korca zboża, które idzie za granicę, dopłacać ze Skarbu Państwa kilka piastrow, tak by cena zboża na targowisku w Memphis nie spadła nigdy poniżej dwudziestu piastrow. Wówczas Twoi wierni Fellachowie, o Potomku Izdydy, będą mieli pieniądze na podatki dla Ciebie i na dług dla Fenicjan.

— Rada twa podoba mi się — rzekł Faraon. — Ale skąd wziąć pieniądze na te dopłaty?

— I na to mam radę — odrzekł Wielki Poborca. — Skoro tylko cena zboża spadnie poniżej dwudziestu piastrow, wprowadź, o Wnuku Boskiego Raa, podatek od przemiału zboża na mąkę, w wysokości trzech piastrow od korca zmielonego zboża. Fellachów zwolnimy od tego podatku, gdyż nie jedzą chleba prawie wcale, i kontrola nad nimi byłaby trudna.

Wielki Wezyr skrzywił się.

— Nowy podatek! Mimo, że zaszczycony Twą łaską, o Panie, płacę już z małych majątków trzydzieści siedem różnych danin i uginam się pod ich ciężarem.

Wielki Poborca zachichotał.

— Czy masz mnie, Wielki Wezyrze, za takiego bałwana, jakim jest Wielki Pisarz? Ja miałbym radzić podatki uciążliwe dla Ciebie i dla

mnie? Zauważ, że podatek od przemiału jest poprostu podatkiem od chleba. Wiele wydajesz rocznie na chleb?

— Nigdy się nad tym nie zastanawiałem — odrzekł Wielki Wezyr. — Zbyt mała to kwota, by warta była mojej uwagi.

Wielki Poborca podniósł w górę tłusty palec.

— A jaką część swego dochodu wydaje na chleb biedak, nocujący pod mostami Nilu?

Wielkiemu Wezyrowi rozjaśniło się oblicze. Pochylił się w pokłon do stóp Faraona.

— Izzyda, Matka Ziemi, natchnęła Cie, o Władco Wszechpotężny, gdy wybrałeś sobie tak mądrego poborcę. Rozumiem już, rozumiem. Podatek od chleba tym większą część dochodu zabierze, im kto uboższy. Będzie to zgodne z prawem natury i korzystne dla naszych kieszeni.

— A więc czyńcie, jako radzi Wielki Poborca — rozkazał Faraon. Skinieniem lewej dłoni odprawił dygnitarzy, a prawą wyciągnął po nałożnice.

* * *

W cztery miesiące później Wielki Wezyr i Wielki Poborca pochylili głowy do stóp Faraona.

— Co powiecie? — spytał Faraon.

— Mam kłopot, o Synu Niebios — rzekł Wielki Wezyr — co zrobić z pieniędzmi, zebranymi z podatku od zboża. Przyjęliśmy z czterystu nowych poborców do wyciskania tego podatku, i wycisnęli dużo nadspodziewanie.

— Osiemnaście i pół miliona piastrow wpłynęło dotychczas — rzekł Wielki Poborca. — Do końca roku wpłynie sześćdziesiąt milionów. Co z nimi zrobić?

Faraon się zadziwił.

— O ile mnie pamięć nie myli, mieliście z tych pieniędzy dopłacać do wywołanego zboża, tak, by cena zboża podniosła się u nas do dwudziestu piastrow.

Obaj dygnitarze schylili kornie głowy do stóp Faraona.

— Podziwiam Twą pamięć, o Władco Nad Władcami — rzekł Wielki Poborca. — Ale sześćdziesiąt milionów piechotę nie chodzi, a z chwilą, gdy cena zboża sięgnie na targowisku w Memphis dwudziestu piastrow, będziemy zmuszeni w myśl ustawy, zaprzestać poboru tego podatku. Szkoda tak pięknego dochodu.

Faraon się zastanowił.

— Tuszę — oświadczył — że po

podniesieniu ceny zboża moi wierni Fellachowie będą mogli wpłacić należne podatki, i tym sposobem kwota ta również wpłynie, choć na inny sposób.

Wielki Wezyr poruszył się niespokojnie.

— Wrodzona dobroć serca Twego unosi Cię, o Potężny Wśród Mocarzy. Tak jak sprawy dziś stoją, mamy w rękę i pieniądze i Fellachów. Możemy robić na nich egzekucje i takowe odraczać, możemy ich oddłużać, konwertować, akceptować, rozkładać na raty, licytować, przypisywać i umarzać. Są na naszej łasce i niełasce, a pieniądze mamy i tak. A skoro podniesimy ceny zboża i Fellachowie będą mogli płacić dług i podatki, któż Ci zaręczy, o Panie Świata, czy nie zaczną brykać, a może nawet tarosić Fenicjan, którzy są najsilniejszą podporą Twego Tronu?

— Zważ również, o Synu Słońca — rzekł Wielki Poborca — że do poboru podatku od chleba najeliśmy czterystu nowych poborców. Są to ludzie, którzy tak głosują, jak chce Twój rząd i stanowią oczy i uszy Tych baszów. Skoro skasujemy ten podatek, będziemy musieli ich odprawić.

Wielki Wezyr spuścił oczy ku ziemi.

— Jest wśród nich, o Pasterzu Narodów, kuzyn szwagra jednej z nałożnic.

— I dwu synów mojej praczki — dodał Wielki Poborca.

— Cóż więc radzicie? — spytał Faraon.

— Radzę — rzekł Wielki Poborca — nie podnosić ceny zboża, a pieniędzy tych użyć na inny sposób.

Faraon podniósł brwi.

— A jaki?

Wielki Poborca rozstawił palce u obu rąk.

— Ustawa nie pozwala nam wydać ich na inny cel, niż na dopłatę do wywołanego zboża. I ustawę należy uszanować, gdyż mogłoby zacząć szemrać Twoje wierne pospółstwo.

— Słusznie mówisz — przytaknął Wielki Wezyr.

— Radzę więc tak: milion piastrow przeznaczyć na wynajęcie nowych czterystu poborców, którzy dopomogą poprzednim w ściąganiu tego podatku. O tyle więcej będziesz miał wiernych sług, o Panie Promienisty. A resztę pieniędzy radzę pożytyć instytucjom państwowym i spóldzielnictwom, kierowanym przez wiernych Tobie dygnitarzy.

— Pożyczyć, a nie dać na nieodanie — rzekł Wielki Wezyr. — By się stało zadość ustawie, spraw od jednego zamachu: pomnożymy ilość wiernych sług Tych, o Panie, i ilość pieniędzy będących w naszym władaniu. Zachowamy Fellachów w niezachwianej wierności dla Tronu i uchronimy ich od pokus względem Fenicjan. Każdy ubogi, jedząc kromkę suchego chleba nad brzegiem Nilu, będzie myślał o tym, że kupując ten chleb zasilili Twój Skarb, o Panie, i będzie w ten sposób pomnażał w sobie uczucia przywiązania do Tronu.

— Chcecie pożyczyć... A kiedy oddacie? — spytał Faraon.

— He, he, he, — zaśmiali się Wielki Wezyr i Wielki Poborca.

Adam Doboszyński.

Oplaty od maki dały 23 miliony złotych

W jesieni ubiegłego roku wprowadzone zostały — jak wiadomo — oplaty od przemiału maki i kasz. Z opłat tych odziedziczył skarb państwa do początku lutego ponad 23 miliony złotych.

Kiedy rząd wprowadzał oplaty od

przemiału, nazywało się, że mają one służyć do utrzymania cen zbożowych na poziomie opłacalności. W rzeczywistości jednak działają wręcz odwrotnie, gdyż młynarze i kupcy przesuwały owe oplaty na rolników, płacąc mniej za siebie.

Czy ks. płk. Panaś zostanie prezesem Małopolsk. Tow. Rolniczego

Lwów, (PAA). W dniu 6 marca br. odbędzie się posiedzenie zarządu Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie. Głównym punktem zebrania będzie wybór nowego prezesa M.

T. R.

Jak przypuszczają, nowym prezesem M. T. R. ma zostać ks. płk Józef Panaś, członek NKW Stron. Ludowego.

Krwawa walka policji z groźnymi bandytami

Dwóch groźnych bandytów zlikwidowała policja pod Gostominem i Jadowem. Posterunek w Nowym Mieście (powiat rawsko-mazowiecki) otrzymał wiadomość o tym, że ma być dokonany napad bandycki na zagrodę bogatego rolnika w osadzie Gostomin. Kilku policjantów ukryło się w pobliżu chałupy.

O północy zauważono dwóch zamaskowanych opryszków, którzy usiłowali wyłamać zamek w drzwiach wejściowych. Policjanci wyszli z ukrycia i wezwali włamywaczy do poddania się. W odpowiedzi posypali się strzały. Policjanci odpowiedzieli również strzałami.

Po 10-minutowej strzelaninie jeden z bandytów został ranny, drugi opryszek zbiegł. Zarządzono obławę. Po 3-ch godzinach drugiego opryszka osaczono w lesie. Usiłował się bronić, lecz go obezwładniono. Nie chciał on wyjawiać swego nazwiska. Ranny opryszek zmarł w drodze do szpitala. Nazywa się on Franciszek Francuz i był ścigany listami gończymi.

W pobliżu przystanku kolejowego Szewnica dwaj policjanci zauważyli znanego rabusia, Stefana Pawłowskiego (Zacisze). Niósł on worek ze zrabowanymi towarami. Kiedy Pawłowski wezwano do zatrzymania

się, zaczął uciekać, a następnie wystrzelił do policjantów. Jeden z posterunkowych strzelił z karabinu Kula ugodziła Pawłowskiego w głowę, zabijając go. Przy zabitym znaleziono rewolwer z 6-ma nabojami.

Pod wpływem alkoholu zabił przyjaciela

Nie tak dawno, bo 27 stycznia br. w mieszkaniu 31-letniego Stanisława Szurka przy ul. Warszawskiej 17 w Kaliszu, w czasie urzędzonej przez kilku znajomych libacji doszło do jej krwawego zakończenia.

W chwili, gdy wszyscy byli już dobrze pijani między Szurkiem, a jego przyjacielem Andrzejem Danielskim, który u niego się stołował, doszło do bójki o jakiś zadawniony dług. Szurek chwycił ze stołu nóż i ugodził nim w pachwinę Daniel-

skiego, przebijając mu tętnicę. Ranny Danielski wkrótce zmarł. Sprawca zabójstwa zgłosił się sam do komisariatu.

Sam okręgowy w Kaliszu rozpatrywał ponury epilog tego zajścia i po rozpoznaniu sprawy uznał, że Szurek nie miał zamiaru pozbawić życia Danielskiego i dlatego zastosował łagodny wyrok 3 lat więzienia.

Na śmierć skazano łódzkiego wampira

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę potwornego zbrodniarza tzw. „wampira Łodzi”, 53-letniego wędrownego blacharza Ferdynanda Grüninga. Zbrodniarz oskarżony był o dokonanie bestialskiego zabójstwa trojga dzieci, mianowicie 11-letniej Józefy Chudobińskiej, 9-letniej Władysławy Bagrowskiej i 8-letniej Lucyny Górs.

W czasie rozprawy oskarżony zachowywał się nienormalnie, nie zaprzeczając ani aktowi oskarżenia, ani zeznaniom świadków. Nie potrafił on, względnie udawał, że nie potrafi, odpowiedzieć na takie pytania, jak: ile ma lat, jak się nazywa, czy był karany itp. Większość rozprawy odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Po przemówieniu prokuratora Maciejewskiego oraz adwokatki Wandy Czeczott, sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok, mocą którego oskarżony Grüning został skazany na

karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Jak wiadomo, Grüning przed rozprawą poddany był ekspertyzie psychiatrycznej, która stwierdziła, że jest on najzupełniej odpowiedzialny za swe czyny.

Córka wyrodna więziła matkę w piwnicy

Warszawska policja powiatowa otrzymała zameldowanie, że Zofia Domagała zamieszkała w Gocławku przy ul. Bukowej 5, uwięziła swoją 87-letnią matkę Anielę Daldziak w piwnicy jej własnego domu. Natychmiast wysłano policjantów, którzy ustalili, że zameldowanie odpowiada prawdzie.

W piwnicy znaleziono uwięzioną staruszkę. Lekarz stwierdził, że jest ona półprzytomna i wycieńczona z głodu, tak, że musiano staruszkę przewieźć do szpitala Dz. Jezus w

Warszawie, gdzie lekarze stwierdzili stan bardzo ciężki.

Jak wynika ze wstępnego dochodzenia, wyrodna córka morzyła swoją matkę głodem, aby się jej w ten sposób pozbyć. Wobec Zofii Domagałowej zastosowano areszt zapobiegawczy.

Makabryczna zbrodnia

Wilno. Jan Dulko z gminy turgielskiej wyjechał saniami do Solecznika do pracy przy zwożeniu drzewa. Wieczorem Dulko nie wrócił do domu i dopiero w niedzielę rano na terenie gminy turgielskiej zatrzymano saniem, w których leżał zmasakrowany Dulko. Nie odzyskawszy przytomności ranny zaraz zmarł.

Ogledziny zwłok wykazały, że zmarły ma szereg ran, zadanych najprawdopodobniej jobuchem siekiery. W jakich to nastąpiło okolicznościach i kto jest sprawcą zabójstwa, ustala policja.

200 robotników straciło życie w wybuchu prochowni pod Hamburgiem

Z pragi donoszą, że obecnie nadeszła tam wiadomość, że w początku br. w Niemczech wydarzyła się wielka katastrofa w przemyśle wojennym.

Podczas wybuchu w prochowni Düneberg pod Hamburgiem 200 robotników straciło życie. Mieszkańcy

tej miejscowości otrzymali zakaz mówienia o tej katastrofie pod groźbą surowej odpowiedzialności. W początku stycznia w Berlinie nastąpił wybuch w głównej fabryce chemicznej. W prasie nie było o tym ani słowa.

Nasz adwokat radzi

P. II. Nowak Pakosław. W sprawie swierek wydaje się nam, że nie ma Pan prawa żądać ich usunięcia. Dreny winien każdy porządkować w tych rozmiarach jakie one przez jego pola przechodzą.

P. Leon Jankowski, Sobótka. W sprawie pożyczki winien Pan wnieść do tamtejszego Sądu pozew o zapłatę.

P. Bernasik Jan, Wolka Łęszkowska, Grocholice. Winien się Pan zwrócić do tamtejszego Starostwa.

P. Bazyli Fronc, folw. Rozwadówka. Winien się Pan zwrócić ze zażaleniem do Rady Adwokackiej w Lublinie.

P. Klajda Franciszek, Milanów. Chwilowo zapisanie długu złotych w zlocie nie grozi Panu stratą. Co będzie w przyszłości odpowiedzieć nie możemy.

P. Marcin Bilski, Zawada. Dług podlega rozłożeniu na 28 półrocznych rat, począwszy od 1 października 1938 r. Może go Pan natychmiast spłacić, przy czym 100,— zł gotówki umarza 200,— zł długu.

P. W. Gajowy ma prawo do posiadania broni. Jedynie władza administracyjna, tj. Starosta może mu to prawo odebrać.

P. Jan Słonecki, Cechówka. Radzimy Panu skrzyż lokatora o eksmisję.

P. Władysław Wieremki, Zuki. Radzimy Panu wytoczyć pozew, przedawnienia nie ma.

Skazanie oszusta matrymonialnego

Franciszek Zych odbywając służbę wojskową w tarnowskim pułku piechoty nawiązał znajomość ze sprzedawczynią składu masarskiego, p. Zofią K. i pod pozorem ożenku z nią po odbytej służbie wojskowej, począł wyłudzać od niej różne kwoty pieniężne. Aby dziewczynę upewnić o swoich zamiarach, dał nawet 2 razy na zapowiedzi.

Gdy jednak sprawa zaczęła się przewlekać, a Zych na koszt zaciągał od narzeczonej coraz większe

pożyczki, ta zainteresowała się bliżej jego przeszłością i skonstatowała, że jest on już żonaty. Wobec takiego stanu rzeczy doniosła o oszucie policji.

Obecnie stanął Zych przed sądem w Tarnowie. Oskarżony nie poczuwał się do winy, twierdząc, że z przysgodnie poznaną ekspedientką nie miał zamiaru się żenić, a na zapowiedzi dawał tylko dla żartów. Za żarty te skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Krwawe napady bandytów na szosie

Na drodze koło wsi Niewegorz w pow. lubartowskim na jadących furmanką kupców żydowskich napadło 6-ciu uzbrojonych w noże i rewolwery bandytów. Napadnięci stawili opór. W czasie walki z bandytami został zabity Moszek Tennenbaum z Łukowa.

Niebawem nadjechała druga furmanka, którą jechali Ant. Chmielewski i Tad. Baczyński, którzy zaatakowali bandytów i w walce obaj zostali ciężko ranni. Po pewnym czasie nadjechali na rowerach: Tad. Niewęglowski i Stef. Dzido i również oni zostali ranni, przy czym bandyci jednemu z nich zrabowali... kilkanaście złotych i rower.

Bandytom nawinał się jeszcze Stefan Matjaszczyk z Łukowa, któremu zrabowali ok. 80 zł i obuwie. Po dokonaniu krwawej masakry i rabunków, bandyci zbiegli.

11-letnia zamordowała 9-letniego w Rumunii

We wsi Valcea (Rumunia) znaleziono w studni 9-letniego chłopca Dumitru Mitu. Dochodzenia wykazały, że zbrodnię popełniła 11-letnia towarzyszka zabaw chłopca, Adriana Teodorescu. Dziewczynka, która zawsze odznaczała się okrucieństwami charakteru, wepchnęła chłopca do studni za to, że popsuł jej sanki.

Tajemnicza śmierć konduktora

54-letni Aleksander Widelski, konduktor tramwajów warsz. od 23-ch lat w nocy powracał w towarzystwie kolegi do domu. Obaj byli podchmieleni. Widelski posiadał klucz od sieni frontowej domu, gdyż dozorca Michał Nowakowski mieszka i jest jednocześnie dozorcą sąsiedniej posesji nr 32. Krytycznej nocy Widelski przez pomyłkę, zaczął otwierać drzwi sieni frontowej domu nr 32. Ponieważ klucz nie pasował, W. zaczął dobijać się do furtki.

Wkrótce nadszedł dozorca, który przeprowadził Widelskiego do sąsiedniego domu, wpuścił do sieni i oddalił się. W pół godziny później, lokator domu nr 34, Stefan Zalewski usłyszał głuchy łoskot, sprawiający wrażenie upadku. Zaciekawiony lokator zszedł na podwórko i przy świetle lampki naftowej, ujrzał Wi-

delskiego, leżącego w kałuży krwi na środku podwórza.

Lekarz Pogotowia stwierdził ranę płatową głowy i przewiśnię W. nieprzytomnego i w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Policja prowadzi śledztwo celem ustalenia okoliczności tajemniczej i tragicznej śmierci tramwajarza.

Wiadomości bieżące

Sobota, 4 marca 1939r.

Sobota: Kazimierza

Wschód słońca: 6.18; zachód 17.17

Niedziela: Adriana

Wschód słońca: 6.15; zachód 17.20

Poniedziałek: Wiktora

Wschód słońca: 6.13; zachód 17.22

NOŻOWNIK

Siemianowice. W restauracji Karola Prochoty w Siemianowicach przyszło do bójki wywołanej przez znanego awanturnika 20-letniego Gierharda Weissa. Awanturnik dobył noża i pchnął nim Prochotę raniąc go ciężko w brzuch. Rannego restauratora przewieziono do szpitala Spółki Brackiej, gdzie lekarze dokonali operacji. Stan zdrowia Prochoty jest bardzo poważny. Weiss zbiegł, policja wdrożyła pościg.

Przy zaparciu woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje obfite wypróżnienie i dehydrację przewodu pokarmowego, usprawnia jednocześnie czynności kiszki, wzmacnia żołądek, oczyszcza krew, uspakaja nerwy i wpływa dodatnio na samopoczucie. — Zapytajcie Waszego lekarza.

PROCES PRZECIWKO MORDERCY NIELETNICH

Łódź. Przed sądem okręgowym rozpocznę się proces przeciwko wielokrotnemu mordercy nieletnich dziewcząt, wędrownemu blacharzowi 58-letniemu Ferdynandowi Gruningowi. Obronę mordercy, któremu grozi kara śmierci, powierzone adw. Czeczot.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO FABRYKI POŃCZOCH

Łódź. Wieczorem dokonano zuchwałego włamania do fabryki pończoch Salomonowicza przy ul. Gdańskiej. Złodzieje przez wybitą dziurę w murze dostali się do magazynów fabrycznych, skąd skradli większą ilość pończoch, ogólnej wartości 15 tys. zł.

WIEZIENIE ZA KRADZIEŻ ROWERÓW

Rybnik. Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Rybniku zasiadł znany „amator” rowerów, Jan Górecki z Rybnika, oskarżony w kilku wypadkach o dokonanie kradzieży rowerów na terenie Rybnika. Sąd po przeprowadzonej rozprawie po udowodnieniu kradzieży w pięciu wypadkach skazał oskarżonego na półtora roku więzienia bez zawieszenia.

9-LETNI CHŁOPIEC UTONĄŁ W RZECIE

Wilno. Slizgając się na rzece Moroczance we wsi Kolki, pow. nieświeskiego, wpadł do wody i utonął 9-letni Pawełek Romaszko. Zwłoki chłopca wydobyto z wody dopiero po 2 godzinach.

SAMOBÓJSTWO

17-LETNIEGO CHŁOPCA

Zamość. W Bondyrzu w pow. zamojskim popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru uczeń gimnazjum zamojskiego, 17-letni Walenty Drozdziel. W drodze do szpitala młodociany samobójca zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PIJANEGO

Katowice. Pociąg osobowy zdążający z Katowic w stronę Szpoienic najechał na powracającego do domu w stanie nietrzeźwym Henryka Gorzkowskiego z Katowic, który szedł torem. Gorzkowski dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

TRAGICZNY WYPADEK PÓŁTORA-ROZNEGO DZIECKA

Biłgoraj. Mieszkanka kolonii Sokołówka w pow. biłgorajskim, Paulina Bednarz, wyrobnica poszła do sąsiadki, pozostawiając w mieszkaniu dwoje dzieci. W czasie jej nieobecności półtoraroczny syn podszedł do rozpalonej kuchni tak blisko, iż zapaliło się na nim ubranie. Dziecko wskutek ciężkich poparzeń poniosło śmierć.

NADUŻYCIA ŁAWNIKA

Kraków. Sąd okręgowy skazał b. ławnika m. Skawiny, Szymona Zapalowicza, na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia za systematyczną kradzież materiałów słusarskich z parowozowni. W przeddzień Zapalowicz skazany został przez sąd na 8 mies. więzienia z zawieszeniem za podrobienie kilkudziesięciu asygnat i rachunków magistratu m. Skawiny.

PRZY WADLIWEJ
PRZEMIENIE MATERII

MINEROGEN F.F.

DO NABYCIA W APTEKACH.

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA

Frysztat. Na szybie „Zofia” wpadł do szybu górnik Bogumił Kania, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek wydarzył się podczas pracy, wskutek nieostrożności górnika.

WYROK NA MĘŻOBOJCZYNI

Katowice. Sąd okręgowy w Rybniku skazał na 6 lat więzienia Annę Szwedową, która zabiła swego męża. Szwedowa żyła z mężem w separacji. Pewnego dnia mąż przyszedł do jej mieszkania i wszczął awanturę. W czasie kłótni Szwedowa chwyciła rewolwer i zastrzeliła męża.

SYNOBÓJSTWO

Łódź. We wsi Ostrówek Leśny pod Wieluniem 64-letni kolonista Zygfryd Geller kilkoma uderzeniami siekierą w głowę zamordował swego syna Roberta z zemsty za przywłaszczenie oszczędności w sumie 580 zł.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA HIPOTEKI ŁÓDZKIEJ

Łódź. Na ul. Żeromskiego wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo urzędnik hipoteki łódzkiej Illinicz. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Stan samobójcy jest groźny.

DYNAMIT ROZSZARPAŁ ROBOTNIKA

Łódź. We wsi Wola Siłnicka, w czasie pracy w kamieniołomach, 20-letni Marian Kilańczyk nie wiedząc o założeniu przez brata ładunku, spowodował uderzeniem w fatalne miejsce wybuch, który rozszarpał Kilańczyka na strzępy.

STRASZNY WYPADEK CYKLISTY

Łódź. Na trasie z Łodzi do Piotrkowa we wsi Świątniki, mieszkaniowiec tejże wsi, 20-letni Franciszek Zatorski, jadąc na rowerze wpadł pod przejeżdżający wóz i doznał połamania żeber oraz obu rąk. Zatorski zmarł w drodze do szpitala. Woźnicę Stanisława Lenkiewicza zatrzymano.

SAMOBÓJSTWO W PARKU PONIATOWSKIEGO

Łódź. W parku im. Poniatowskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń 44-letni Władysław Jasiński, szef biura Pabianickich Zakładów Włókienniczych.

UDAREMNIONA UCIECZKA WIEŹNIÓW

Sosnowiec. W Zawierciu od kilku dni więźniowie planowali ucieczkę, wybijając w jednej z cel otwór w murze. W ostatniej chwili straż więzienna zapobiegła ucieczce.

botni znaleźli zatrudnienie przy budowie nowej drogi.

WŚCIEKLIZNA W POW. ŚREDZKIM

Sroda. Na terenie kilku miejscowości pow. średzkiego wybuchła wścieklizna, wobec czego władze zarządziły daleko idące środki bezpieczeństwa. Kilkoro dzieci, które zostały pogryzione przez wściekłe psy poddano obserwacji lekarskiej. Wściekłe psy zabito. Również w Poznaniu w Głównej stwierdzono wypadek wścieklizny.

NOWY WÓJT W JABŁONNEJ

Wolsztyn. Rada Gminna w Jabłonnej, pow. Wolsztyn, wybrała nowego wójta w osobie p. Bogdana Stanowskiego, zam. w Szarkach. Obecnie inspektor samorządowy wprowadził p. Stanowskiego w urząd. W gminie Wolsztyn, Rada Gminna obrała wójtem dotychczasowego zastępcę wójta p. Napieralskiego, zam. w Kębłowie.

Ruch organizacyjny

POWIAT KONIN—SŁUPCA

W dniu 26 marca (tj. w niedzielę) o godzinie 9-ej rano odbędzie się Walny Zjazd Pow. S. L. w Koninie w Sekretariacie Str. Lud.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego zebrania; 3) Odczytanie protokołu; 4) Sprawozdanie organizacyjne; 5) Dyskusja; 6) Plan pracy na rok 1939; 7) Wybory prezesa i władz powiatowych S. L.; 8) Wolne wnioski.

Przybycie uprawnionych obowiązkowe.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji na rok 1939. Nadto Zarząd Powiatowy przypomina zarządom wszystkich Kół S. L. w powiecie, by u siebie odbyły niezwłocznie walne zebrania i przeprowadziły wybory nowych zarządów na rok 1939.

O zebraniach powiadomić Zarząd Pow., który wydeleguje swego przedstawiciela. Prezesa Kół Stron. Lud. winni dołożyć swych starań, by każdy członek posiadał legitymację Stron. Ludowego na rok 1939.

Zawadzki W., prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. KONIN

W niedzielę, dnia 5 bm. odbędzie się w Koninie w Sekretariacie S. L. zebranie Zarządu Pow. i prezesów Kół S. L., ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich ludowców o konieczne przybycie.

Zarząd Pow. S. L.

BACZNOŚĆ POW. WŁOSZCZOWA

W dniu 5 marca br. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w Psarach w świetlicy Kola Młodzieży Wiejskiej „Wici” konferencja Zarządu Powiatowego z udziałem prezesów i sekretarzy wszystkich Kół z powiatu włoszczowskiego. Sprawy na porządku dziennym bardzo ważne, obecność wszystkich obowiązkowa.

BACZNOŚĆ POW. KIELCE

W dniu 15 marca br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Sekretariacie Wojewódzkim S. L. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 45 konferencja Zarządu Powiatowego z udziałem wszystkich prezesów i sekretarzy Kół z powiatu kieleckiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich obowiązkowa.

Graciszek Kumor, prezes.

BACZNOŚĆ POW. KĘPNO

We wtorek dnia 7 marca odbędzie się zebranie powiatowe Stron. Ludowego w Kępnie w lokalu p. Durmicka o godz. 10-ej. Uprasza się wszystkich ludowców o jak najliczniejszy udział.

W czwartek, dnia 9 marca o godz. 10-ej w Ostrzeszowie w lokalu p. Hendrykowskiego odbędzie się zebranie S. L.

Wszyscy ludowcy winni w tym zebraniu wziąć udział.

Zarząd Pow. S. L.

BACZNOŚĆ POW. GOSTYŃ

Walne zebranie Stronnictwa Ludowego w Smolicach odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca br. o godz. 12-tej w sali p. Dolińskiego w Smolicach. Na zebranie to z ramienia „Gazety Grudziądzkiej” przybędą naczelny redaktor St. Kunz i red. A. Majorowicz.

BACZNOŚĆ POW. ŚREM

W niedzielę, dnia 12. marca br. o godz. 12-tej w sali p. Raska w Śremie, odbędzie się zebranie Radnych Gromadzkich, celem ustalenia i uzgodnienia listy radnych gminnych. Przybycie wszystkich Radnych Gromadzkich ludowców, obowiązkowe.

Bogacki, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. WIELUŃ

Dnia 14 marca odbędzie się w Wieluniu Zjazd Powiatowy o godzinie 10-tej. Na Zjeździe mogą brać udział te Kola, które wykupią legitymacje na rok 1939 r. Do tego więc terminu proszę wykupić legitymacje w Wieluniu.

P. Chwaliński, prezes

ZABÓJSTWO POLICJANTA

Lublin. Na terenie wsi Biskupice, patrol złożony z dwóch policjantów usiłował wylegitymować kilku podejrzanych osobników. W pewnej chwili jeden z nich strzelił do policjanta Stanisława Naroka, raniąc go śmiertelnie. Narok przewieziony do szpitala w Lublinie zmarł. Zamordowany policjant liczył 26 lat. Rok temu ukończył on szkołę policyjną. Sprawca zabójstwa i jego towarzysze zbiegli.

1.600 ŻŁ I 300 RUBLI SKRADLI ZŁODZIEJE

Nowogródek. Po wyrwaniu okna w mieszkaniu Filipa Woroniuksa, zamieszkałego we wsi Miagowicze, włamało się dwóch osobników, którzy po steroryzowaniu domowników zrabowali przechowane w mieszkaniu pieniądze w kwocie 1600 zł i 300 rubli carskich w złocie.

EKSPLOZJA W FABRYCE WÓD GAZOWYCH

Nowogródek. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z gazem w sodowiarni J. Czarnego nastąpiła eksplozja. Śmierć poniósł 12-letni Władysław Jerszow, rany odniósł robotnik Ela Kaszmaj.

POLESIU NIE GROŻĄ POWODZIE

Piasek. Brak opadów na jesieni i w zimie oraz krótkie przymrozki, częste odwilże i wczesne ocieplenie — spowodowały, że lód na rzekach Polesia ruszył b. wcześnie, a przybór wody wiosennej nie był wielki. Jak wykazują przeprowadzone w ostatnich dniach pomiary na rzekach Polesia, nawet największe opady na wiosnę r. b. nie podniosą stanu wód do tego stopnia, aby groziły wylewy.

NAGŁY ZGON ROLNIKA NA TARGU W RYPINIE

Rypin. Na targowicy w Rypinie zasłabł nagle 57-letni Bronisław Browarny. Przewieziony karetką do szpitala Browarny zmarł. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła na udar serca. Browarny rzeczywiście skarżył się od dawna na ból serca. A tragicznego dnia chodził po mieście z bólem serca, widziano go nawet, jak trzymał rękę na sercu dla ukojenia bólu.

13-LETNI CHŁOPIEC ZABIŁ TECZKĄ RÓWIEŚNIKA

Siedlce. Na drodze w pobliżu wsi Przesmyki w pow. siedleckim pomiędzy chłopcami powracającymi ze szkoły, wywiązała sprzeczka, w czasie której 13-letni Zdzisław Łagodziński uderzył kilka razy w głowę teczka swego rówieśnika Józefa Chibowskiego. Wskutek uderzenia chłopiec w kilka godzin zmarł.

